Tomasz Tulejski*

JOHN TAYLOR OF CAROLINE I REPUBLIKAŃSKA KRYTYKA KAPITALIZMU PAŃSTWOWEGO

WPROWADZENIE

Kapitulacja Roberta Lee 2 kwietnia 1865 roku w Appomattox była czymś więcej niż tylko zakończeniem najkrwawszej w dziejach Stanów Zjednoczonych wojny. W wymiarze politycznym stanowiła bowiem równocześnie kres trwającego od ponad pół wieku wielkiego sporu o kształt Unii oraz relacje pomiędzy stanami i władzą federalną. Za sprawą klęski w Wojnie Secesyjnej i następującego po nim okresu tzw. Rekonstrukcji zwycięska Północ dokonała radykalnej przebudowy społecznej stanów na południe od linii Masona–Dixona starając się raz na zawsze zniszczyć społeczną bazę wyrafinowanej prawnej i filozoficznej argumentacji, jaką posługiwali się zwolennicy secesji. Argumentując z pozycji moralnej wyższości, zbudowali oni teoretyczne uzasadnienia ładu całkowicie odmiennego od tego, jaki był przedmiotem gloryfikacji w pozostałych częściach państwa, będącego w istocie jedynym prawdziwie arystokratycznym doświadczeniem Ameryki. Uczynili to jednak posługując się zaiste niekonserwatywnym instrumentarium utrzymanym w Jeffersonowskiej tradycji demokratycznej i liberalnej, uważali się bowiem za spadkobierców i kontynuatorów Ojca Założyciela i największego amerykańskiego filozofa politycznego oraz depozytariuszy starej republikańskiej tradycji, która pchnęła kiedyś kolonie do walki o wolność z metropolią. Ich tragedia polegała jednak na tym, że ich walka o demokrację, wolność, prawa mniejszości i prawa stanowe była połączona z obroną niewolnictwa – najbardziej haniebnego elementu amerykańskiej historii. Gdyby choć na chwilę zapomnieć o tej kwestii to się okaże, że zbudowali oni koherentne i przekonujące uzasadnienie swego sta-

* Tomasz Tulejski – dr hab., profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Prawa i Administracji, ttulejski@tlen.pl

nowiska przewyższające swym wyrafinowaniem poglądy oponentów. Z całego grona wpływowych myślicieli, polityków i prawników Starego Południa jedno z najważniejszych miejsc zajmuje bez wątpienia John Taylor of Caroline, ideowy kompanion Jeffersona oraz polityk, który stworzył nową platformę polityczną dla partii demokratyczno-republikańskiej walczącej z centralistycznymi dążeniami federalistów. Pod wodzą Taylora i Randolpha połączyli oni antyfederalizm, prawną tradycję Starego Dominium oraz *zasady roku '98*, by przeciwstawić się centralistycznym pomysłom federalistów[1]. Poprzez swój sprzeciw wobec traktowania prawa jako instrumentu inżynierii społecznej i budowy imperialnego państwa oraz miłość do pluralizmu i decentralizacji stworzyli fundamenty Doktryny Wirginii, łączące konserwatywne spojrzenie na społeczeństwo z radykalnym wolnościowym podejściem do kwestii władzy i gospodarki[2]. Polityczna działalność Taylora i towarzysząca jej refleksja tkwiąca jeszcze w filozofii politycznej wieku XVIII[3] jest właśnie jej najpełniejszym wyrazem, próbuje więc zachować dla nowej epoki to, co w niej najważniejsze, zdając się jednak nie dostrzegać swego anachronizmu w powoli zmieniających się okolicznościach ekonomicznych i społecznych. Jest też funkcją pozycji społecznej swego autora: plantatora, właściciela niewolników, prawnika, żołnierza i polityka[4]. Ten znawca filozofii Locke'a, Godwina, Rousseau, Malthusa, Smitha, Montesquieu, Quesnaya, de Mirabeau, Nedhama i Miltona jest bowiem jednym z ostatnich apologetów arkadyjskich cnót w epoce niepowstrzymanych kapitalistycznych przekształceń. To jednak, co stanowi w jego myśli pomost pomiędzy epokami i decyduje poniekąd o jej aktualności, to połączenie zagadnień ekonomicznych i politycznych, wywodzenie tych drugich z okoliczności ukształtowanych przez te pierwsze. Jest więc w istocie wykładem ekonomii politycznej tłumaczącej wielkie procesy historyczne zmianami i okolicznościami o charakterze gospodarczym. Niniejszy tekst poświęcony będzie ekonomicznej warstwie argumentacji Taylora, który w procesach ekonomicznych rozgrywających się w młodym państwie dostrzegał zagrożenie dla wolności i cnót, które legły u fundamentów jego niepodległości. Dwoma

---

1 A.L. Tate, *Conservatism and Southern Intellectuals, 1789–1861. Liberty, Tradition, and the Good Society*, University of Missouri Press, Columbia, London 2005, s. 8.

2 F.T. Miller, *Juries and Judges versus the Law: Virginia's Provincial Legal Perspective*, University Press of Virginia, Charlottesville 1994, s. x-xii.

3 R.F. Nicols, *Introduction*, [w:] J. Taylor, *An Inquiry into the Principles and Policy of the Government of The United States*, Routledge and Kegan Paul, London 1950, s. 22.

4 N.K. Risjord, *The Old Republicans: Southern Conservatism in the Age of Jefferson*, Columbia University Press, New York 1965, s. 2–3; G. McConnell, *John Taylor and the Democratic Tradition*, Western Political Quarterly 4 (March 1951), s. 24.

najważniejszymi przeciwnikami tego wielkiego polemisty, uosabiającymi swym działaniem i poglądami wszystko z czym walczył byli Hamilton i Adams, jawnie przeciwni demokratycznej republice. Pierwszy z nich twierdził, że nierówności społeczne są wyłącznie wynikiem pracowitości i oszczędności jednych oraz ich braku u innych[5], drugi, że istnieje naturalna, przyrodzona nierówność pomiędzy ludźmi. Tymczasem Taylor nie mógł, jako egalitarysta i demokrata, zaakceptować, będącego istotnym założeniem przeciwników, elitaryzmu. Czuł się więc zobligowany, by stworzyć filozofię, która da jego partii i wszystkim przeciwnikom odradzania się elementów monarchicznych i arystokratycznych w systemie amerykańskim nową platformę działania. Jest ona przy tym dojrzałym demokratyczno-republikańskim wyznaniem wiary agrarysty z Południa i republikanina starej tradycji, tkwiącym w dziedzictwie neoromańskiej tradycji angielskiej i doświadczeniu Starego Dominium.

Na początku przedstawię więc Taylorowską krytykę procesów, które zmierzają do ustanowienie nowej arystokracji – arystokracji pieniądza i kapitału. W jego opinii jest ona rzeczywistym zagrożeniem dla wolności politycznej i ekonomicznej. Afirmacji tej ostatniej poświecę dalszą część wywodu. Koresponduje ona z pochwałą tradycyjnej gospodarki opartej na własności ziemskiej, której poświęcona będzie następna część argumentacji. Tylko bowiem w jej warunkach możliwe jest, zdaniem Taylora, kultywowanie republikańskich cnót warunkujących wolność wspólnot i jednostek.

I. Zasadniczym elementem Taylorowskiej metodologii jest ekonomiczna analiza rzeczywistości politycznej wskazująca, że narodziny państwa wiążą się z powstaniem grup dominujących gospodarczo, które powstały przez podboje i grabieże. Nie jest więc ono neutralnym rozjemcą, ale zostaje powołane, by ochraniać ich interesy ekonomiczne. Początkowo czyni to za pomocą siły zbrojnej i przewagi ekonomicznej, później za pomocą mitów moralnych, które uzasadniają władzę klas panujących ekonomicznie: duchowieństwa i arystokracji. Tymi mitami oddziałującymi psychologicznie i moralnie są patriotyzm, poszanowanie prawa czy boska proweniencja władzy. Jak pisze Taylor:

> „przez trzy tysiące lat arystokracja broniła siebie odwołując się do Boga, świątyń, świętych wyroczni, boskiej zemsty, pól elizejskich”[6].

---

[5] M.J. Thompson, *The Politics of Inequality: A Political History of the Idea of Economic Inequality in America*, Columbia University Press, New York 2012, s. 78–80.

[6] J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 59.

Dlatego dla Taylora nierówności ekonomiczne nie są wynikiem gospodarności jednych i jej braku u innych, lecz eksploatacji. Dlatego feudalne instytucje nie były elementem rządu wymyślonego dla ochrony akumulacji wynikającej z posiadania pierwotnych cnót, ale jurydycznym usprawiedliwieniem stanu wytworzonego przez zawłaszczenie dób jednych przez drugich. Taylor zastanawia się, czy takie europejskie doświadczenie może stać się doświadczeniem Ameryki. Jego zdaniem różnorodność religii, rozpowszechnienie nauczania, wolna konkurencja i rozproszenie własności ziemi zapobiegnie powstaniu duchowieństwa i arystokracji jako oddzielnej kasty w europejskim znaczeniu. Arystokratyczna pompa, blichtr, odznaczenia, tytuły, wieczne potępienie nie robią już na Amerykanach wrażenia, straciły więc swą moc perswazyjną, by utrzymać masy w posłuszeństwie. Jednak nie oznacza to, że nie istnieją w Ameryce zagrożenia dla porządku republikańskiego. Jest nim powstanie kapitalistycznej:

> „arystokracji papierowego pieniądza i patronatu, liczniejszej, uciążliwszej, niepodlegającej ludzkiej zazdrości za sprawą braku tytułów szlacheckich i na tyle pozbawionej honoru i pełnej zapału, by używać i wykorzystywać władzę w imię grabienia ludu”[7].

Taylor wyróżniał więc trzy etapy rozwoju, czy też postacie arystokracji. Pierwszy, istniejący w świecie klasycznym, oparty był na przesądzie, że istniejący porządek społeczny powołany został przez bogów. Typ drugi, funkcjonujący w średniowieczu, stworzony został przez wojny i system feudalny. Lecz rozwój handlu zepchnął arystokracje feudalną ze sceny historii i zrobił miejsce dla jej następczyni, arystokracji trzeciego typu. Jest to więc arystokracja nowego wzoru, nieznana światu sprzed epoki rewolucji kapitalistycznej. Opiera się też na zupełnie nowym rodzaju legitymacji. Gdy tradycyjna legitymacja władzy zawodzi nowi panujący odwołują się do mitów prawnych, przede wszystkim nienaruszalności własności i świętości umowy, które sankcjonują zagarniane przez nich łupy.

> „Prawa ustanowione dla dobra całego narodu – pisze – mogą zostać uchylone, ale prawo ustanowione dla korzyści jednostek, choć będące ciężarem dla narodu, jest przywilejem, którego nie można uchylić”[8].

Nowa arystokracja, argumentuje: „odwołuje się do narodu, świętych statutów, dezorganizacji, bezpieczeństwa własności”[9]. Choć ludzie przestali bać się kar

[7] *Ibidem*, s. 46–47.
[8] *Ibidem*, s. 83.
[9] *Ibidem*, s. 59.

piekielnych, łudzić się obietnicą nieba, nie oddają już hołdu wspaniałości szlachectwa, nie wierzą w zabobony, to oczarowani zostali nowymi przesądami, lecz tym razem elementem tej publicznej wiary są oszustwo, korupcja i ucisk tworzące kredyt narodowy, dług publiczny i niewolnictwo (pisząc o niewolnictwie nie ma oczywiście na myśli czarnoskórych niewolników z Południa). Najważniejszą cechą nowej arystokracji jest jej pochodzenie, jest bowiem efektem przywilejów ekonomicznych otrzymanych od rządu. Ma więc, wedle Taylora, czysto polityczne pochodzenie[10].

Doskonale wiedział przy tym, o czym pisze, ponieważ pierwsze lata istnienia nowego państwa pokazały kierunek polityki gospodarczej rządu. Hamilton bowiem, jako sekretarz skarbu przeforsował w Kongresie konsolidację długu publicznego. Polegało to na przejęciu długów poszczególnych stanów w wysokości 21 milionów dolarów. Miał on być spłacony, wraz z długiem federalnym, według wartości nominalnej, co było korzystne dla właścicieli dużych pakietów papierów dłużnych, które wcześniej skupowali za bezcen od drobnych posiadaczy, a teraz mieli otrzymać od państwa pełną ich wartość. Niedługo potem powołano IBUS, będący ostoją interesów wielkiego kapitału[11]. W przekonaniu Taylora działanie takie było przede wszystkim niekonstytucyjne, ponadto kontrola waluty narodowej generuje dla państwa zyski kosztem obywateli, w końcu jest źródłem korupcji w Kongresie.

> „Prawdą jest – przekonywał – że sekretarz skarbu, bank narodowy oraz system finansowy tworzą uprzywilejowaną falangę, która może wpływać na Legislaturę"[12].

Jako uważny obserwator nie miał więc wątpliwości, że kiedyś to duchowieństwo i feudałowie zrabowali zwykłym ludziom owoce ich pracy, współcześnie zaś rząd federalny poprzez kumulację długu publicznego i pieniądz papierowy tworzy „arystokrację papierowego pieniądza, papierowych feudałów", którzy rabują społeczeństwo za pomocą manipulacji finansowych. Kiedyś Amerykanie zbuntowali się, gdy spostrzegli, że za pomocą podatków nakładanych przez metropolię są niewolnikami innego narodu, lecz teraz nie dostrzegają, że są rabowani przez własnych współobywateli. Niesprawiedliwe podatki

---

[10] B.F. Wright, *The Philosopher of Jeffersonian Democracy*, „The American Political Science Review", Vol. 22, No. 4 (Nov. 1928), s. 873.

[11] J.V. Ford, *Economic Philosophy of John Taylor*, „The William and Mary Quarterly", Vol. 9, No. 3 (Jul. 1929), s. 224.

[12] *Definition of Parties*, cyt. za: D. Sisson, T. Hartmann, *The American Revolution of 1800. How Jefferson Rescued Democracy from Tyranny and Faction – and What This Means Today*, Berrett-Koehler Publishers, San Francisco 2014, s. 103.

nakładane przez Anglików były dla kolonistów haraczem, a ich uzasadnienie urągało ich intelektowi, tymczasem niesprawiedliwe podatki nakładane przez własne państwo uważa się za słuszne, a ich uzasadnienie jest szczytem elokwencji i przenikliwości.

> „Mniejsze podatki – pisze – spowodowały wojnę domową we Francji. Przypuśćmy, że ktoś zaoferuje zmniejszenie podatku do jednego dolara, jeśli uczynimy go naszym królem. Politycy i lud musieliby zdecydować, co jest lepsze, król z podatkiem jednego dolara, czy subwencjonowana arystokracja z czterema dolarami podatku dla rządu i dwoma dla bankierów i kapitalistów?”[13].

Kiedyś więc Amerykanie byli dumnym narodem, który rzucił wyzwanie imperium, teraz zaś, po zdobyciu takim wysiłkiem wolności, stali się leniwi i gnuśni, gotowi, by nowa arystokracja odebrała im wolność. Heretycko interpretując Konstytucję, w sposób daleki od ducha roku 1787, znajduje ona uzasadnienie dla faworyzowania własnego interesu kosztem interesu republiki. System sztucznych monopoli i przywilejów powoduje podniesienie podatków dla całej reszty społeczeństwa i przechodzenie narodowego majątku w ręce uprzywilejowanej kasty. Ta nowa arystokracja oparta na instytucjach fiskalnych i bankowych, porzuciła:

> „zaufanie do monopolu cnoty, sławy i zdolności i oparła się całkowicie na monopolu bogactwa, przez system pieniądza papierowego i patronatu”[14].

I właśnie ona jest największym niebezpieczeństwem nie tylko dla młodej republiki, ale i całej ludzkości.

> „Tak jak arystokracja duchowna i powstała przez podbój podupadały – pisze Taylor – tak wzrastała arystokracja pieniądza papierowego i patronatu, nie jako rywal, ale sprzymierzeniec króla, bez rang i tytułów, nie licząc się z honorem, nienasycona w swej chciwości, bez żadnego szacunku dla cnoty i wiedzy”[15].

Jest przy tym o wiele bardziej niebezpieczna od swej poprzedniczki, która „uzbrojona w tytuły, wstęgi i symbole przejawia swą słabość przez strach przed cieniami”. Tymczasem:

---

[13] J. Taylor, *Construction Construed and Constitutions Vindicated*, Shepherd & Pollard, Richmond 1820, s. 341.

[14] J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 57.

[15] *Ibidem*, s. 46.

„prawdziwa współczesna arystokracja, która nie jest ustanowiona przez Boga, ani za sprawą podboju, czy też wyrosła z natury, arystokracja patronatu i papierowego pieniądza pokazuje swe floty, armie, dług publiczny, ciała korporacyjne, urzędy publiczne".

To dla Taylora:

„polityczna hydra nowoczesnego pomysłu, której ręce oplatają cały naród, której uszy słyszą każdy dźwięk, której oczy widzą wszystko i której dłonie mogą sięgnąć do każdego portfela i każdego gardła"[16].

Istnienie każdego typu arystokracji wywołuje w społeczeństwie głębokie podziały klasowe i wzajemną nienawiść. Jednak nowa arystokracja i pod tym względem różni się zasadniczo od starej. Jest ona bardziej drapieżna i nieubłagana w swych żądaniach i dążeniu do bogactwa i władzy, nigdy nie łagodnieje, jak dawna arystokracja związana ze swymi poddanymi osobistymi więzami feudalnymi. Jest w swych zabiegach bardziej subtelna, opiera się na operacjach pieniężnych, lecz jest bardziej przez to odhumanizowana, rzadko bowiem staje twarzą w twarz ze swymi ofiarami.

„Ludzka inwencja – pisze – jest niezdolna, by wymyślić plan, który bardziej doświadczy ludzkość tym złem niż pieniądz papierowy i patronat. Dzieli on naród na dwie grupy, wierzycieli i dłużników"[17].

Jest bardziej niebezpieczna i zabójcza dla wolności niż zdobywcy poddający państwo swej woli siłą i tworzący dziedziczną feudalną arystokrację.

„Pierwsza z nich – pisze Taylor – jest miejscowa i tymczasowa, druga rozrasta się pod ochroną prawa i jest wieczna. Pierwsza jest jawnym rabusiem, który ostrzega cię, byś mógł się bronić, druga przebiegłym złodziejem, który opróżnia twe kieszenie udając, że płaci twoje długi. Pierwsza jest zarazą, która sama się skończy, druga śmiertelnym dla wolności klimatem. (…) Tyrani umierają, ona jest wieczna"[18].

Ta klasa pozbawiona wszelkiego zrozumienia dla cnoty i ludzkich uczuć napędzana jest żelazną logiką zysku za wszelką cenę i utrzymywana przez prawo, armie i poborców podatkowych.

Jej panowanie ekonomiczne oparte na wyzysku i grabieży znajduje swój wyraz we władaniu politycznym. To bowiem nowa arystokracja za pomocą pieniądza i wpływów przejmuje rzeczywiste stery państwa.

16 *Ibidem*, s. 52.
17 *Ibidem*, s. 65.
18 *Ibidem*, s. 67.

> „Legislatura w narodzie – dowodzi Taylor – gdzie zwycięża system pieniądza papierowego i patronatu jest rządzona przez jego korzyści i tworzy prawo w jego interesie. Lecz jest to niemożliwe bez tworzenia prawa naruszającego interes reszty, która jest wielką masą narodu. Taka legislatura tworzy niepotrzebne urzędy (…), które szastają dochodem narodowym, by wzbogacić siebie. Pożyczają dla narodu, ponieważ mogą to uczynić. Oferują pożyczkodawcy wielkie dochody, którymi może się z nimi podzielić”[19].

Arystokracji pieniądza papierowego nie sposób kontrolować, co można by uczynić z arystokracją ziemską, ograniczając jej posiadanie ziemi ogólnopaństwowej do pewnego udziału (nawiązuje w tym miejscu Taylor do Harringtona). Tymczasem kapitału nie można zmierzyć, policzyć, jest płynny i zawsze niedookreślony, tak jak nieformalne wpływy wynikające z korupcji i klientelizmu.

> „Bogactwo pieniądza papierowego i patronatu stale rośnie – przekonuje – dlatego nie może zostać zmierzone ani ograniczone, zatem niemożliwe jest jego zbalansowanie, a bez niego władza, która wiąże się z bogactwem, zniszczy wolność, nawet w opinii angielskich teoretyków”[20].

Konstytucja amerykańska zbudowała wiele skutecznych zabezpieczeń przez powstaniem arystokracji dawnego wzoru, jednak całkowicie zignorowała niebezpieczeństwo ze strony arystokracji kapitalistycznej. Tymczasem to ona:

> „rozbija zasadę oddzielenia władz prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej i przenika do wszystkich z nich, by połączyć je w jednym spisku”[21].

Zatem twierdzenie Adamsa o naturalnej nierówności talentów i wynikającej zeń nierówności statusu majątkowego Taylor uważa za absurd. Podobnie odnosi się do twierdzeń Hamiltona. Przyczyną istnienia kapitalistycznej arystokracji nie są ich talenty czy zalety moralne, lecz polityka rządu federalnego, która sankcjonuje eksploatację większości przez nielicznych.

Rząd federalny i arystokracja pieniądza posługują się wieloma metodami dla wzmocnienia swej władzy i wpływów, a Taylor w swej krytyce porządku kapitalistycznego poddaje je kolejno analizie. Najwięcej uwagi poświęca przy tym kwestii długu publicznego, papierowemu pieniądzu i protekcyjnym cłom. Dług publiczny jest dla niego największym oszustwem wobec aktualnych i przyszłych pokoleń. Mamiąc żyjących tym, że spłacony zostanie przez

[19] *Ibidem,* s. 65.
[20] *Ibidem*, s. 75.
[21] *Ibidem*, s. 67.

ich następców, pcha narody do wojen, których nigdy by nie rozpoczęły, gdyby wiedziały, że w rzeczywistości cały ich koszt spadnie właśnie na nie.

> „Narody są przekonane – pisze – że mogą antycypować bogactwo potomnych i zapisać im w spadku swoje nieszczęście, uwiedzione przez tę błyszczącą pokusę nie dostrzegają, co naprawdę ukrywa się pod złotą farbą”[22].

Imperialna logika republiki narzucona przez Madisona jest więc dla Taylora ścieżką prowadzącą do tyranii. Taylor był zdecydowanym przeciwnikiem wojen i agresywnej polityki zmierzającej do rozszerzenia siłą granic państwa. Wojna bowiem rodzi potrzebę stałej armii, generuje dług publiczny i wysokie podatki, słowem niszczy w dalszej perspektywie wolność.

> „Wojna – twierdzi – dostarcza dwu rodzajów cierpienia: żyjącym, którzy pokrywają wszystkie wydatki wojny, i nienarodzonym, którzy muszą płacić taką samą sumę, by spłacić wydatki poniesione przez żyjących”[23].

Wojna jest też pożywką dla rozwoju kapitalizmu i prowadzi do ruiny klasy pracujące. Dlatego był wrogiem merkantylizmu, który bezpośrednio łączył z imperialną polityką federalistów. Będący konsekwencją wojny dług finansowany jest bowiem przez emisję pieniądza papierowego, będącego w istocie narzędziem transferu środków z rąk większości, do kieszeni nielicznych.

> „Wszystkie systemy pieniądza papierowego – przekonuje – są w istocie prawami konfiskaty używanymi dla celów, które skłoniły francuskich rewolucjonistów do przejęcia wielkiej masy własności ziemskiej z rąk ich przeciwników. Tymi celami jest po prostu wzbogacenie i przejęcie władzy. W ten sposób wzbogacili się i przejęli władzę kosztem Torysów wigowie, za pomocą użytego przez Walpole’a pieniądza papierowego. (…) W Ameryce – kontynuuje – system papierowej konfiskaty przydał bogactwo i władzę partii monarchicznej kosztem wigów. W obu krajach ci, którzy wytwarzali bogactwo utracili wiele ze swej władzy i własności na rzecz tych, którzy je przejęli”[24].

Immanentnym elementem tej grabieży jest system bankowy oparty na pieniądzu papierowym. Dla Taylora dług i pieniądz papierowy są ze sobą nierozerwalnie związane, bowiem bez odejścia od pieniądza kruszcowego manipulacje finansowe na taką skalę nie byłyby możliwe. Pieniądz był dla Taylora, wychowanego w tradycji ekonomii naturalnej, jedynie instrumentem wymiany.

---

[22] *Ibidem*, s. 232.
[23] *Ibidem*, s. 234.
[24] *Ibidem*, s. 239.

„Pieniądze nie są przeznaczone – pisał – by tworzyć bogactwo lub być przedmiotem handlu, nie są też w stanie tego uczynić. Ich funkcją jest wyrażanie wartości i wymiana”[25].

Wbrew dogmatowi merkantylistów zaprzeczał związkowi pomiędzy bogactwem państwa i ilością zgromadzonych przez nie pieniędzy. Tym bardziej nie ma koniecznego związku pomiędzy nim a szczęściem ludzi, nietrudno bowiem wskazać bogate i zasobne kraje, gdzie ludzie są uciskani. Dlatego pieniądz jest tylko środkiem wymiany i dostępu do produktów konsumpcyjnych innych narodów. Sam w niewielkim stopniu jest przedmiotem konsumpcji i poddaje się opodatkowaniu tylko jako środek nabycia innych dóbr. Oczywiście metale szlachetne były w przeszłości środkiem grabieży i ucisku, lecz nie są środkiem nieograniczonym, z uwagi na ich ograniczoną podaż. Tymczasem pieniądz papierowy oderwany od wartości kruszcowej kreowany być może mocą decyzji politycznej. Władza decyduje o jego emisji, by przy okazji wzbogacić siebie i swych mocodawców. Transakcje bankowe oparte na pieniądzu papierowym nie poddają się więc ograniczeniom, które niesie pieniądz z metalu szlachetnego.

„Sztuczna waluta – dowodzi – nie poddaje się żadnej kontroli i posiada nieograniczoną władzę ujarzmiania narodów, jeśli niewolnictwo polega na zobowiązaniu wielu, by pracowali na nielicznych. Używana nie dla przydatnej wymiany, lecz tylko dla nieuczciwego przenoszenia własności, waluta zmienia się w złodzieja i zdrajcę, i powoduje, jak nadużywanie wielu innych rzeczy, niedolę zamiast szczęścia”[26].

Pieniądz papierowy jest więc nie tylko niepotrzebny, ale i szkodliwy, bowiem w swej istocie jest narzędziem lichwy. System bankowy jest więc systemem feudalnym, tyle, że opartym na nowoczesnych instrumentach. Nie tworzy on żadnego prawdziwego bogactwa, lecz realizuje plan wyzucia narodu przez system podatkowy z pieniędzy i ziemi.

Temu samemu celowi, co system bankowy i pieniądz papierowy – wyrwaniu własności z rąk prawdziwych wytwórców – służą według Taylora cła ochronne. Choć jego aktywność polityczna i pisarska przypada na trzy pierwsze dekady XIX wieku, a zatem przed drakońskimi cłami wymierzonymi w Południe, to ich autor profetycznie niemal dostrzega w nich kolejny instrument kapitalistycznego panowania arystokracji z Północy i realizacji merkantylistycznych dogmatów.

„Polityka ochrony przez cła produkcji przemysłowej – pisze – ma tę samą naturę i tworzy te same konsekwencje, jak ochrona interesów szlachty, interesów kościoła lub arystokracji

25 *Ibidem*, s. 313.
26 *Ibidem*, s. 269.

papierowego pieniądza, ponieważ premia dla kapitału jest podatkiem nałożonym przez prawo na przemysł i dystrybucję własności. Jest to najgorszy sposób wspierania arystokracji, ponieważ do zła wynikającego z dystrybucji w kraju dodaje narodową stratę wynikającą z obcych opłat nałożonych na nasz własny eksport"[27]. (…) „W konkurencji pomiędzy dwoma narodami – pyta – w których przemysł jednego jest wzmacniany wolnością kupowania tanio i sprzedawania drogo, w drugim zaś, które zmusza, by kupić drogo, by zaspokoić wyłączne przywileje, który z nich odniesie zwycięstwo?"[28].

Taylor nie jest oczywiście przeciwnikiem handlu jako takiego. Przeciwnie, uważa, że pełni pożyteczną i produktywną funkcję, lecz ma na myśli wolny handel. Wolność wymiany jest bowiem warunkiem sukcesu handlu, a restrykcje nań założone prostą drogą do jego zniszczenia.

„Przez mnożenie relacji pomiędzy członkami ludzkiej rodziny – dowodzi – błogosławieństwa społeczeństwa są również mnożone, a zniszczenie tych relacji cofa nas do dzikiego stanu, gdzie było ich niewiele. Te relacje nazywają się handlem, a wszystkie przeszkody rzucane na jego drogę powodują ograniczenie kontaktów, z których ludzie wyprowadzali swe osiągnięcia i zdolność do bycia szczęśliwymi"[29].

Zgodnie z francuską doktryną *laissez faire* widzi w nim więc element tworzący narodowe bogactwo, sprzyjający przedsiębiorczości, jest też emanacją ludzkiej wolności, która może znaleźć swe spełnienie na rynku. Wolny handel i generalnie wolny rynek nikogo nie dyskryminuje i nie eksploatuje wielkich rzesz społeczeństwa, przeciwnie, w ogólnym rozrachunku przynosi im korzyść.

„Ubóstwo – pisze – jest sprawiedliwie złe na bogactwo, które je spowodowało, lecz powściągliwie spogląda na bogactwo płynące z przedsiębiorczości i talentów, a nie z niesprawiedliwych praw"[30].

W swej pierwotnej naturze człowiek pragnie zaspokojenia własnego interesu, ambicji i rządzy posiadania. Dlatego naturalne jest dla niego dążenie do bogacenia się i szczególny afekt, jakim darzy własność. Ta pierwotna namiętność, odpowiednio skanalizowana i kontrolowana, jest dla Taylora potężną siłą rozwoju i postępu rodzaju ludzkiego. Lecz kiedy, by zrealizować te cele człowiek sięga do oszustwa, wtedy pragnienie własności staje się najniebezpieczniejszą siłą zagrażającą wolności innych ludzi[31].

---

[27] *Ibidem*, s. 492.

[28] J. Taylor, *Tyranny Unmasked*, Liberty Found, Indianapolis 1992, s. 18.

[29] J. Taylor, *Construction Construed…*, *op. cit.*, s. 207.

[30] J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 487.

[31] J.V. Ford, *Economic…*, *op. cit.*, s. 222.

„Miłość do bogactwa – przekonywał – poparta uczciwą przedsiębiorczością jest sojusznikiem zarówno moralnej prawości, jak i szczęścia narodowego, lecz miłość do bogactwa wspierana przez niesprawiedliwe prawa wzbogacające korporacje i jednostki jest związana z niemoralnością i uciskiem”[32].

Dlatego właściwą funkcją rządu jest zapobieganie tego typu praktykom. Jednak kiedy sam, miast chronić zasady rynkowe, dokonuje transferu bogactwa, staje się tym samym rządem antywolnościowym i tyrańskim, a w rządach republikańskich czyny takie są „zdradą przeciwko narodom”[33]. Zatem wolny rynek jest wielkim wrogiem kapitału monopolistycznego, który opiera się na koncesjach i protekcji państwa, a nie na argumentach czysto ekonomicznych. Dlatego dobry rząd to taki, który pozwala handlować, produkować, uprawiać, kupować, sprzedawać, nie faworyzuje jednych kosztem drugich, nie stacza wielkich mas w biedę, by zaspokoić ambicje garstki grabieżców.

II. Ta pasożytnicza kasta papierowego pieniądza żeruje na pracy prawdziwych twórców narodowego bogactwa, drobnych wytwórcach, przedsiębiorcach, a nade wszystko na wolnych farmerach. Sytuacja przypomina więc tę, jaka miała miejsce we Francji przed rewolucją. Tam miliony chłopów żyjące w systemie feudalnym uciskane były przez niewielką grupę arystokratów, w Ameryce zaś dynamika procesów ekonomicznych zmierza do podobnego finału. Tak samo więc, jak francuski chłop miał wiele powodów, by nienawidzić feudalizmu, tak amerykański farmer ma ich nie mniej, by żywić podobne uczucia wobec kapitalizmu monopolistycznego. Jego wrogiem jest każdy prawdziwy republikanin, ponieważ demokratyczna republika zagrożona jest przez dysproporcję bogactwa.

„Wrogość ducha republiki – pisze Taylor – do snującej intrygi kliki jest tak niezmienna, że można ją już traktować jako śmiertelnego wroga”[34].

Rozwijający się w Ameryce system kapitalistyczny wkrótce bowiem

„posiądzie taki stopień bogactwa, jaki osiągnęła arystokracja świecka i duchowna we Francji, stopień niebezpieczny i opresyjny”[35].

---

32 J. Taylor, *Construction Construed…*, *op. cit.*, s. 11.

33 J. Taylor, *Arator; Being a Series of Agricultural Essays, Practical & Political*, J.M. Carter, Georgetown 1814, s. 34.

34 *Definition of Parties*, cyt. za: B.F. Wright, *The Philosopher…*, *op. cit.*, s. 873.

35 J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 76.

Taylor, jako rzecznik właścicieli ziemi, czuje więc ogromną niechęć beneficjentów państwowego kapitalizmu. Ich bankom, giełdom, fabrykom i kultowi zysku za wszelką cenę przeciwstawia agrarystyczny ideał farmera i ożywiających jego egzystencję cnót. Swe stanowisko wywodzi przy tym z określonego modelu natury ludzkiej i towarzyszącej mu wizji władzy państwowej. Celem jednostki i społeczeństwa jest, dla niego, osiągnięcie szczęścia. Szczęście publiczne wywodzi się z autonomii i niezależności istniejących pod zdecentralizowaną i ograniczoną władzą. Jego istotą jest więc wolność, która:

> „zgadza się tylko z rządem utworzonym by chronić, a nie udaremniać naturalną zdolność zapewniania nam naszego własnego dobra”[36].

Ostatecznie publiczne szczęście i wolność warunkują prywatne szczęście obywateli. W jego oglądzie sensem jest posiadanie rodziny, gospodarstwa rolnego i wolnego czasu[37]. Człowiek szczęśliwy, dla Taylora, to człowiek, który jest swym panem we własnym gospodarstwie rolnym. Ponieważ najsilniejszym pragnieniem człowieka jest zaspokojenie własnego interesu Taylor uznał, że jest on zdolny do autonomii. Wolność zaś:

> „polega na posiadaniu uprawnień, poza zasięgiem i niezależnych od woli innych, niewolnictwo zaś jest ich brakiem”[38].

Dlatego prymat życia indywidualnego wydaje się całkowicie naturalny. Republikański ideał niezależnego właściciela ziemskiego miał dla Taylora wielkie znaczenie, ponieważ zabezpieczał prywatne szczęście[39]. Jego ekonomiczną bazą jest właśnie ziemia i jej niezależne od władzy użytkowanie. Myślał tak jako posiadacz ziemski związany z ziemią szczególną relacją, którą opisał w liście do Jeffersona komentując swoją służbę publiczną:

> „Matka ziemia oferuje swym dzieciom utrzymanie i odpoczynek (…). Było głupie zostawić pierś, która mnie wykarmiła, by wystawić się na nieprzyjacielskie razy wszystkich niegodziwych namiętności”[40].

---

36 J. Taylor, *Tyranny Unmasked…*, *op. cit.*, s. 17.

37 *Ibidem*, s. 88.

38 J. Taylor, *A Pamphlet, Containing a Series of Letters, Written by Colonel John Taylor, of Caroline, to Thomas Ritchie: In Consequence of an Unwarrantable Attack Made by that Editor Upon Colonel Taylor*, E. C. Stanard, Richmond 1809, s. 9.

39 A.L. Tate, *Conservatism…*, *op. cit.*, s. 79.

40 *John Taylor to Thomas Jefferson, February 15, 1799*, [w:] R.E. Shalhope, *John Taylor of Caroline: Pastoral Republican*, University of South Carolina Press, Columbia 1980, s. 100.

Jest więc ziemia najważniejszym dobrem narodowym, a ci, którzy ją uprawiają, najważniejszym przedmiotem troski. To oni bowiem wytwarzają prawdziwe bogactwo, z pracy ich rąk wypływają strumienie dobrobytu dla wszystkich innych[41]. To ona ostatecznie wytwarza prawdziwą wartość i generuje wszystkie dochody państwa.

> „Rolnictwo – pisze Taylor – płaci, i na zawsze płacić będzie, większość tego, co zbierane jest przez podatki, koncesje, cła ochronne, każdy system pieniądza papierowego, dla armii, dla floty"[42].

Tymczasem rząd federalny celowo gnębi tę gałąź gospodarki protekcyjnymi cłami. Opiera się bowiem na błędnym przekonaniu, że zwiększy to rodzimą produkcję, a w konsekwencji obniży ceny dla rolników. Obietnica ta nie robi na Taylorze wrażenia, bowiem jego zdaniem niższe ceny są mrzonką w warunkach produkcji monopolistycznej, towarzyszy jej za to obniżenie jakości. Dlatego to nie rolnicy odniosą z ceł korzyść, lecz bogata arystokracja Północy.

> „Premia – czytamy w Aratorze – częściowo, ale nigdy zupełnie, nie jest rekompensowana przez cenę. Chociaż płatnik premii dostaje wyższą cenę zyskuje mniej korzyści niż wtedy gdy cena jest niższa i nie płaci żadnych premii. Dlatego odbiorcy premii stają się bogatsi i bardziej leniwi, a adresaci ceny biedniejsi i bardziej zapracowani. Efekt ten jest nieunikniony ponieważ premie zawsze muszą przewyższać ceny, które tworzą, albo nikt nie byłby w stanie z nich korzystać"[43].

Zatem protekcjonistyczne cła zamiast pomagać rolnictwu utrudniają jego rozwój, zubożają farmerów i są wielkim wrogiem produkcji rolnej. Co więcej, ostatecznie uderzą również w przemysł.

> „Wierzę – pisał Taylor – że cła ochronne, które jak nic innego powodują upadek rolnictwa i zubożają ziemie naszego kraju, są jedynym i śmiertelnym wrogiem przemysłu, ponieważ kwitnące rolnictwo wzbogaca przemysł tak, jak bogate pastwiska mnożą i tuczą zwierzęta. Ten, kto zabił gęś, by dobrać się do złotych, był jak polityk, który nakłada ciężary na nasze upadające rolnictwo"[44].

Tymczasem:

---

41 L. Hartz, *The Liberal Tradition in America: An Interpretation of American Political Thought since the Revolution*, Houghton Mifflin Harcourt, Orlando, Austin, New York, San Diego, Toronto, London 1991, s. 125–126.

42 J. Taylor, *Arator…*, *op. cit.*, s. 33.

43 *Ibidem*, s. 25.

44 *Ibidem*, s. 29.

„wyroby rolnicze i przemysłowe uwolnione z pęt prawa szukałyby, każdy dla siebie, najlepszych rynków zbytu”[45].

Konieczność konkurencji z obcymi producentami wzmocniłaby amerykański przemysł, również rolnictwo skorzystałoby na takim rozwiązaniu, gdyż musiałoby podnieść jakość swych produktów, by móc konkurować na europejskim rynku. W ten sposób pragnienie wzbogacenia się przyniosłoby wszystkim korzyść. Dlatego to nie merkantylizm, ale leseferyzm jest jedyną słuszną drogą prowadzącą do dobrobytu rolników i całego narodu. Uzasadnienie ceł w postaci podwyższenia płacy pracownikom przemysłowym także nie wzbudza w Taylorze entuzjazmu. Ostatecznie bowiem na wspomożenie jednej potrzebującej grupy złożą się inni potrzebujący. Za hojność Kongresu zapłacą konsumenci, z których większość jest biedna, a przez protekcjonizm państwa stanie się jeszcze biedniejsza. Ponadto, ostrzega, wzmocnienie północnego kapitalizmu oznacza wzmożenie ucisku robotników i bezrobotnych[46]. A zatem wszelkie restrykcje nałożone na wolny handel uderzają nie tylko w rolnictwo, lecz ostatecznie powodują stagnację w całej gospodarce i zahamowanie wzrostu dobrobytu. Działania takie są nierozsądne zwłaszcza w Ameryce, gdzie znaczna większość społeczeństwa utrzymuje się z rolnictwa.

Jego perspektywa południowego farmera nie pozwala mu zaakceptować produkcji jedynie dla zysku, ani usprawiedliwić spekulacji. Dlatego postuluje powrót do naturalnych i harmonijnych relacji społecznych. Należy przywrócić godność należną rolnictwu, jako źródłu bogactwa narodu.

„Lecz tak długo, jak prawa czynią inwestowanie kapitału w spekulacje bez pracy, niż w rolnictwo, bardziej opłacalnym – przekonuje – tak długo, jak istnieje wolność dążenia do własnego interesu, dwie najsilniejsze ludzkie skłonności pragnienie bogactwa i pragnienie spokoju”[47]

czynią poprawę sytuacji rolnictwa niemożliwą. Jego ekonomia naturalna nie może więc zaadaptować mechanizmów finansowych nowego kapitalizmu, kreowania pieniędzy *ex nihilo*. Dla niego wartość ma jedynie ekonomia oparta na czymś tak konkretnym i namacalnym jak ziemia.

„Ziemia – pisze – nie może być stworzona za pomocą prawa, pieniądz papierowy może. Ziemia jest niezdolna do sztucznego rozmnożenia, nie można zwiększyć jej ilości, tymcza-

[45] *Ibidem*, s. 17–18.

[46] M.J. Dauer, H. Hammond, *John Taylor: Democrat or Aristocrat?*, „The Journal of Politics”, Vol. 6, No. 4 (Nov. 1944), s. 392.

[47] J. Taylor, *Arator…*, *op. cit.*, s. 53.

sem z papierowym pieniądzem rzecz ma się inaczej. Ziemia nie może stać w sprzeczności z dobrem publicznym, papierowy pieniądz często tak”[48].

Zatem tylko praca, zwłaszcza na roli, jest naturalnym i prawdziwym dystrybutorem bogactwa, niezakłóconym przez państwową interwencję.

„Wysoce wartościowy – pisze – jest niewątpliwie przemysł, lecz wszyscy piszący o ekonomii politycznej zgadzają się, że jest wtórny i jednoczą się w przypisywaniu pierwszego miejsca rolnictwu”[49].

Ma przy tym do niego Taylor niemal mistyczny stosunek, widząc w rolnictwie jedyną aktywność, która naprawdę podoba się Bogu[50]. Widać to we fragmencie *Aratora*, gdzie pisze:

„W strasznym dniu sądu rozdzielenie dobrych od niegodziwych nie zostanie uczynione za pomocą kryterium przynależności do sekty ani dogmatu, lecz jedynie w oparciu o to, którym jest codzienna praca i wielki cel rolnictwa. Sędzia przy tej okazji w swym przewidywaniu ogłosił, że nakarmienie głodnych, odzianie nagich i napojenie spragnionych jest przepustką do przyszłego szczęścia. W ten sposób boski rozum wybrał stan rolniczy jako raj dla jego cnót, a oprócz tego opisał cnoty rolnicze jako środki dostępu do nieba”[51].

Z uwagi na swe walory fizyczne i moralne praca na roli jest więc idealnym zajęciem, któremu powinien poświęcić się człowiek.

„Zdolność rolnictwa do dostarczania przyjemności ciału – czytamy – jest nie mniej widoczna, niż jego zdolność dostarczania przyjemności umysłu: jest sztuką posiadającą wyjątkową cechę zaspokajania z bezgraniczną hojnością wedle woli zarówno pragnień moralnych jednych oraz pragnień fizycznych drugich. Może zaspokoić nawet niezdrową miłość do pieniędzy, w tym samym czasie przyzwyczajając nas do praktykowania cnoty. (…) Krótko mówiąc praktykowanie rolnictwa daje dużo, zarówno ciału, jak i duchowi, zabezpiecza zdrowie i siłę obu, a przez połączenie gruntownej znajomości prawdziwego życia, z koniecznością badania tajników natury i najsilniejsze zaproszenie do praktykowania moralności, staje się najlepszym twórcą kompletnego człowieka”[52].

---

48 J. Taylor, *Definition of Parties*, cyt. za: B.F. Wright, *The Philosopher…*, *op. cit.*, s. 873.

49 *Tyranny Unmasked…*, *op. cit.*, s. 146.

50 A. Craven, *John Taylor and Southern Agriculture*, „The Journal of Southern History”, Vol. 4, No. 2 (May 1938), s. 138–139.

51 J. Taylor, *Arator…*, *op. cit.*, s. 212.

52 *Ibidem*, s. 243.

Tylko tacy lidzie, oddani pracy, cnocie i dobru publicznemu, mogą być „wzorem dla innych i stróżami narodowego szczęścia”[53]. Istnieje też nierozerwalny związek pomiędzy wolnością i rolnictwem, ponieważ:

> „przyzwyczajenie do pracowitości i odwagi, której wymaga, z prostymi i stałymi zwyczajami, jakie tworzy, ceni miłość cnoty i niezależności jednakowo niechętne do naruszania praw innych, jak do znoszenia naruszania własnych”[54].

Pomimo tak niewątpliwych zalet w Stanach Zjednoczonych rolnictwo traci powoli swą wyjątkową pozycję, a uprawiający ziemię stali się klasą uciskaną ledwie wiążącą koniec z końcem. Dzieje się tak w kraju gdzie ziemi jest pod dostatkiem, nie brakuje rąk do pracy, a klimat jest sprzyjający rolniczym przedsięwzięciom. Dlatego przyczyny tego stanu nie mogą mieć charakteru naturalnego, lecz wynikać z działania czynników zewnętrznych. Po pierwsze jest nim ignorancja polityków, którzy nie dostrzegają fundamentalnej roli rolnictwa dla gospodarki. Po drugie, co ważniejsze, przyczyną są przywileje, subwencje, cła ochronne dla przemysłu i klasy finansowej, za pomocą których własność wytworzona przez rolnika przenoszona jest do przemysłu i banków. Zbudowany przez nie system wzbogaca najbogatszych i zubaża najbiedniejszych[55]. Miast więc konkurencji, pracowitości, obfitości i cnoty generuje układ stosunków, który „promuje słabość, hoduje żądze i powoduje niedolę”[56].

Dlaczego jednak tak liczni pozwalają na ucisk przez niewielką garstkę? Zdaniem Taylora wpływ na to ma wielkie rozproszenie własności ziemskiej, wielka ilość niewielkich gospodarstw uprawiana jest przez ludzi dysponujących ograniczoną wiedzą na temat procesów ekonomicznych i politycznych. Razem z transferem bogactwa nastąpił transfer mądrości politycznej od rolnictwa do jego naturalnych wrogów, dlatego, pisał z goryczą, że farmerzy są „politycznymi niewolnikami”, ponieważ są „politycznymi głupcami”[57]. Oddanie przywództwa politycznego w ręce ludzi miast i akceptacja prawodawstwa, która katalizowała ich rozwój ostatecznie pozbawiły farmera jego politycznego wpływu, a w końcu obniżyły jego społeczny status. Ziemska arystokracja oparta na wielkiej własności, jak ma to miejsce w Europie, łatwiej może prze-

---

53 *Ibidem*, s. 244.

54 J. Taylor, *A Defence of the Measures of the Administration of Thomas Jefferson*, S.H. Smith, Washington 1804, s. 73. Autorstwo tego pamfletu opublikowanego pod pseudonimem Curtius z graniczącym z pewnością prawdopodobieństwem przypisuje się Taylorowi.

55 J.V. Ford, *Economic…*, *op. cit.*, s. 222.

56 J. Taylor, *Arator…*, *op. cit.*, s. 244.

57 *Ibidem*, s. 39.

ciwstawić się władzy kapitału. Jednak, po pierwsze, w Ameryce jej nie ma, po drugie zaś, byłaby tu rzeczą niepożądaną. W konsekwencji istnieją w Stanach Zjednoczonych doskonałe warunki do triumfu kapitalistycznej arystokracji. Dlatego trwa ciągły i obiektywny konflikt pomiędzy ziemią i kapitałem, wsią i miastem, pomiędzy tymi, którzy wytwarzają bogactwo narodu i tymi, którzy na nich żerują.

Ekonomiczna analiza rzeczywistości politycznej doprowadza Taylora do wniosku, że istniejące w społeczeństwie antagonizmy klasowe są genezą istniejących w Ameryce partii politycznych. Przyczyną tego antagonizmu są u samych korzeni błędne rozwiązania prawne:

> „ponieważ to prawa podzieliły naród na wzbogaconą mniejszość i wytwarzającą bogactwo większość, stąd dwie partie – pragnących bogactwa i jego obrońców – są nieuniknioną koniecznością”[58].

Jako szczery republikanin był nieprzejednanym wrogiem partyjnictwa, dezintegrującego wspólnotę polityczną.

> „Pragnienia narodów i fakcji – pisał – są różnymi uczuciami. Pierwsze są powodowane przez miłość wolności, drugie przez ambicję i chciwość. Pierwsze są powściągane przez cnoty sprawiedliwości i umiarkowania, które przywracają miłość i szacunek, drugie mogą być zaspokojone tylko przez władzę i grabież, nigdy nie mogą być powściągnięte i przynoszą nienawiść i pogardę. Pierwsze manifestują się w dotychczasowych relacjach pomiędzy zjednoczonymi narodami tych stanów i ich rządów, drugie przez wieczną niezgodę pomiędzy klasami. Ta niezgoda stwarza nienawistne, zdradzieckie i gwałtowne nastroje, by zdobyć władzę”[59].

Przyczyną ich powstania jest Hamiltonowski system finansowy i prawa, które wzbogaciły mniejszość kosztem większości, ale duch partyjnictwa nie jest, jak wierzy Taylor, naturalny w wolnym rządzie, lecz tam, gdzie arystokracja lub partie interesu sztucznie zostały stworzone przez prawo.

> „Partie arystokratyczne i feudalne – pisze – powstały za sprawą zdobytych ziem, partie kościelne poprzez dziesięcinę, ofiary i donacje, partie wojskowe przez żołd, partie patronatu przez urzędy, łapówki i synekury, partie papierowego pieniądza przez akcje, zysk i dywidendy. Wszystkie powstały za sprawą prawa dla przeniesienia lub zawłaszczenia prywatnej własności”[60].

---

58 J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 492.

59 *Ibidem*, s. 381.

60 *Ibidem*, s. 493.

Tymczasem celem dobrego rządu jest tylko zagwarantowanie ludziom posiadania własności, wytworu ich pracy, lecz dzisiaj używa on swej władzy, by przenieść własność od właścicieli, do nielicznej grupy, której interesowi sprzyja. Sposobem powstrzymania *strasznej tyranii partii* jest tylko realizacja tego celu przez republikański rząd, wtedy bowiem będzie można „przedłużyć okres, kiedy nasz rząd może pozostać sługą narodu"[61]. Taylor utożsamia przy tym agraryzm z republikanizmem, a kapitalizm z monarchicznymi predylekcjami[62]. Dla niego to ziemia jest prawdziwą i trwałą podstawą demokracji. Posiadacze ziemi są też obrońcami wolnej gospodarki i obrońcami własności przed zakusami monopoli i banków. Tylko ona nie ma żadnych specjalnych, ustanowionych przez prawo przywilejów i nie oczekuje żadnej pomocy od rządu.

> „Ziemia – pisze – nie jest stworzona przez prawo, dlatego nie obawia się śmiertelnych ciosów z jego strony. Nie utrzymuje się kosztem innych, dlatego nie jest dręczona przez zastępy wrogów, którzy chcą się na niej zemścić. Przez działanie praw wrogich ich monopolowi szybko jednoczy się z interesem większości narodu, od tego czasu jest niemożliwa chciwości i niesprawiedliwość frakcyjnych interesów ustanowionych przez prawo, ponieważ żadna pokusa, by uwieść ją dla nich nie istnieje. Do czasu, aż to osiągniemy ziemiaństwo będzie zmuszane przez prawo, by dzielić ziemię i nie doprowadzi to do zepsucia, chyba, że przez prawo, które zagwarantuje posiadanie ziemi przez mniejszość"[63].

Jest niemożliwe, by rolnictwo kiedykolwiek w Ameryce miało interes inny niż narodowy lub aby przekształciło się w arystokrację.

> „Gdy tylko ziemie kraju są tak podzielone, że wpływ kilku posiadaczy ziemskich na rząd jest niedostrzegalny lub, gdy większość narodu uprawia ziemię"[64],

---

[61] *Ibidem*, s. 562.

[62] Jego doświadczenie podpowiada mu jednak, że każda partia, wcześniej czy później zostanie skorumpowana i przejdzie na stronę arystokracji. Nie ma złudzeń nawet wobec swego ugrupowania, które po dojściu do władzy w czasach administracji Jeffersona chwytało się metod swych zaprzysięgłych przeciwników i przejęło część programu Hamiltona.

> „Poszczególni ludzie i całe partie – pisze z goryczą – głośno potępiali, a po cichu bronili tej władzy, i głupota lub służalczość tych, którzy najpierw opisywali ją jako uzurpację niebezpieczną dla wolnego rządu, a następnie nią zawładnęli, powinna być pamiątką dla narodów, by nie pokładały nadmiernego zaufania w partiach i ludziach, w sędziach i legislaturach, w rządach i patriotach" – J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 278.

W liście do Jamesa Monroe, komentując prezydencję Jeffersona, napisał, że: „Pan Jefferson uczynił wiele dobrych rzeczy, lecz zaniedbał uczynienia lepszych" – *To Monroe, October 26, 1810*, [w:] *Letters of John Taylor*, „Branch Historical Papers", Vol. 2 (June 1908), s. 310.

[63] J. Taylor, *An Inquiry…*, *op. cit.*, s. 243.

[64] *Ibidem*, s. 477.

nie ma niebezpieczeństwa powstania ziemskiej arystokracji o interesie innym niż interes narodu. Jest tak właśnie w Ameryce, ponieważ „interes rolnictwa pokrywa się z interesem ogromnej większości”[65]. Ponadto:

> „sam obszar naszego kraju – pisze – wystarczyłby do udowodnienia, że nasze ziemiaństwo nie może stać się monarchią albo arystokracją”[66].

Istnieją więc idealne warunki do stworzenia dobrze funkcjonującej republiki opartej na demokratycznych założeniach. Dlatego celem państwa chcącego zrealizować republikańsko-demokratyczny projekt jest bezlitosna walka z kapitalizmem państwowym, poprzez zniszczenie przywilejów, na którym się opiera. Stał się on bowiem nie mniej szkodliwy niż królowie, kościół i stara arystokracja.

Podsumowanie

Radykalizm stanowiska Taylora wynika więc przede wszystkim z obserwacji wielkich zmian zachodzących w Stanach Zjednoczonych. Na jego oczach Unia stopniowo zawłaszczała władzę pierwotnie przyznaną stanom, widział w niej więc nie realizację wielkiego republikańskiego eksperymentu, ale państwo oparte na uprzywilejowanej pozycji nielicznych i ucisku większości, staczające się powoli w otchłań tyranii. Przyczyną tej fundamentalnej zmiany były wielkie procesy ekonomiczne realizujące interesy kapitalistycznej Północy. Centralizacja władzy i zwiększenie ekonomicznej roli państwa sprzyjało bowiem interesom kapitalistycznym, będąc w konsekwencji przyczyną rosnącej władzy rządu federalnego oraz powolnego i konsekwentnego uszczuplania praw stanowych. Spór pomiędzy ziemią i kapitałem, który tak wnikliwie opisuje Taylor, nie ma więc charakteru czysto ekonomicznego, lecz jak najbardziej polityczny. Nie jest bowiem w stanie wyobrazić sobie demokratycznej republiki, która nie jest oparta na cnotach obywatelskich, lecz na kapitalistycznym wyzysku. Wyzysk ten ostatecznie musiał doprowadzić do pauperyzacji rolniczego Południa i jego politycznej marginalizacji. Taylor zdawał więc sobie sprawę, że ostatecznym rozwiązaniem może być porzucenie Unii, dlatego jego filozofia stała się później źródłem inspiracji dla tych, którzy otwarcie nawoływali do takiego radykalnego kroku. Jest też bez wątpienia afirmacją naturalnego, opartego na wolności, wolnym rynku

[65] *Ibidem*, s. 532.
[66] *Ibidem*, s. 482.

i prawie do samorządzenia porządku społecznego, który wytworzył się w stanach południowych, co czyni go jednym z intelektualnych ojców Starego Południa.

Bibliografia

Craven A., *John Taylor and Southern Agriculture*, „The Journal of Southern History", Vol. 4, No. 2 (May 1938).

Dauer M.J., Hammond H., *John Taylor: Democrat or Aristocrat?*, „The Journal of Politics", Vol. 6, No. 4 (Nov. 1944).

Ford J.V., *Economic Philosophy of John Taylor*, „The William and Mary Quarterly", Vol. 9, No. 3 (Jul. 1929).

Hartz L., *The Liberal Tradition in America: An Interpretation of American Political Thought since the Revolution*, Houghton Mifflin Harcourt, Orlando, Austin, New York, San Diego, Toronto, London 1991.

Letters of John Taylor, „Branch Historical Papers", Vol. 2 (June 1908).

McConnell G., *John Taylor and the Democratic Tradition*, „Western Political Quarterly" 4 (March 1951).

Miller F.T., *Juries and Judges versus the Law: Virginia's Provincial Legal Perspective*, University Press of Virginia, Charlottesville 1994.

Risjord N.K., *The Old Republicans: Southern Conservatism in the Age of Jefferson*, Columbia University Press, New York 1965.

Shalhope R.E., *John Taylor of Caroline: Pastoral Republican*, University of South Carolina Press, Columbia 1980.

Sisson D., Hartmann T., *The American Revolution of 1800. How Jefferson Rescued Democracy from Tyranny and Faction – and What This Means Today*, Berrett-Koehler Publishers, San Francisco 2014.

Tate A.L., *Conservatism and Southern Intellectuals, 1789–1861. Liberty, Tradition, and the Good Society*, University of Missouri Press, Columbia, London 2005.

Taylor J., *An Inquiry into the Principles and Policy of the Government of The United States*, Routledge and Kegan Paul, London 1950.

Taylor J., *Construction Construed and Constitutions Vindicated*, Shepherd & Pollard, Richmond 1820.

Taylor J., *Tyranny Unmasked*, Liberty Found, Indianapolis 1992.

Taylor J., *Arator; Being a Series of Agricultural Essays, Practical & Political*, J.M. Carter, Georgetown 1814.

Taylor J., *A Pamphlet, Containing a Series of Letters, Written by Colonel John Taylor, of Caroline, to Thomas Ritchie: In Consequence of an Unwarrantable Attack Made by that Editor Upon Colonel Taylor*, E. C. Stanard, Richmond 1809.
Taylor J., *A Defence of the Measures of the Administration of Thomas Jefferson*, S.H. Smith, Washington 1804.
Thompson M.J., *The Politics of Inequality: A Political History of the Idea of Economic Inequality in America*, Columbia University Press, New York 2012.
Wright B.F., *The Philosopher of Jeffersonian Democracy*, „The American Political Science Review", Vol. 22, No. 4 (Nov. 1928).

JOHN TAYLOR OF CAROLINE I REPUBLIKAŃSKA KRYTYKA KAPITALIZMU PAŃSTWOWEGO

Streszczenie

W całym gronie wpływowych myślicieli, polityków i prawników Starego Południa jedno z najważniejszych miejsc zajmuje bez wątpienia John Taylor of Caroline – ideowy kompanion Jeffersona oraz polityk, który stworzył nową platformę polityczną dla partii demokratyczno-republikańskiej walczącej z centralistycznymi dążeniami federalistów. Pod wodzą Taylora i Randolpha połączyli oni antyfederalizm, prawną tradycję Starego Dominium oraz *zasady roku '98,* by przeciwstawić się centralistycznym pomysłom federalistów. Poprzez swój sprzeciw wobec traktowania prawa jako instrumentu inżynierii społecznej i budowy imperialnego państwa oraz miłość do pluralizmu i decentralizacji stworzyli fundamenty Doktryny Wirginii, łączącej konserwatywne spojrzenie na społeczeństwo z radykalnym wolnościowym podejściem do kwestii władzy i gospodarki. Polityczna działalność Taylora i towarzysząca jej refleksja jest właśnie jej najpełniejszym wyrazem. Jest też funkcją pozycji społecznej swego autora: plantatora, właściciela niewolników, prawnika, żołnierza i polityka, jednego z ostatnich apologetów arkadyjskich cnót w epoce niepowstrzymanych kapitalistycznych przekształceń. To, co stanowi w jego myśli pomost pomiędzy epokami i decyduje o jej przenikliwości, to połączenie zagadnień ekonomicznych i politycznych, wywodzenie tych drugich z okoliczności ukształtowanych przez te pierwsze. Jest więc w istocie wykładem ekonomii politycznej tłumaczącej wielkie procesy historyczne zmianami i okolicznościami o charakterze gospodarczym.

John Taylor of Caroline and republican criticism of state capitalism

Summary

John Taylor of Caroline is undoubtedly one of the most important members of the circle of influential thinkers, politicians and lawyers of the Old South. He was Jefferson's ideological companion and a politician who created a new political platform for the Democratic-Republican Party fighting against the federalists' centralistic ambitions. Under the leadership of Taylor and Randolph, they joined anti-federalism, the legal tradition of the Old Dominion and the Principles of '98 together in order to oppose the federalists' centralistic ideas. By their opposition to treating law as an instrument of social engineering and the development of an imperialistic state and by their love of pluralism and decentralisation, they created foundations of the Virginia doctrine joining the conservative perception of the society to a radical freedom-related approach to the issue of power and economy. Taylor's political activities and reflection accompanying them are its fullest expression. It also represents its author's social position: a plantation and slaves owner, a lawyer, a soldier, and a politician, one of the last apologists of Arcadian values in the era of irresistible capitalistic transformations. What constitutes a bridge between epochs in his thought and is decisive for its acuteness is a linkage between economic and political issues, derivation of the latter from circumstances created by the former. Thus, it is in fact a lecture on political economy explaining many historical processes with the use of changes and circumstances that are economic in character.

Джон Тейлор из Каролины и республиканская критика государственного капитализма

Резюме

Среди самых влиятельных мыслителей, политиков и юристов Старого Юга важное место принадлежит, несомненно, Джону Тейлору из Каролины – идеологическому стороннику Джефферсона, а также политику, который создал новую политическую платформу для республиканско-демократической партии, борющейся с централистскими стремлениями федералистов. Под руководством Тейлора и Рандольфа они создали антифедерализм, пра-

вовые основы «Старого доминиона», а также принципы *'98* года, – с целью противостояния централистским тенденциям федералистов. Благодаря протесту против трактовки права как инструмента социальной инженерии и строительства имперского государства, а также пристрастию к плюрализму и децентрализации, ими были созданы основы Теории Вирджинии, объединяющей консервативные взгляды на общество с радикальным свободолюбивым подходом к вопросу власти и экономики. Политическая деятельность Тейлора и сопутствующие ей рефлексии являются наиболее полным выражением вышеупомянутой теории, а также функцией социальной позиции своего автора – плантатора, рабовладельца, юриста, солдата и политика, одного из последних апологетов Аркадских добродетелей в эпоху неудержимых капиталистических преобразований. В его теории связующим звеном между эпохами, которое определяет её проникновенную суть, служит сочетание экономических и политических вопросов, а также возникновение последних на основе обстоятельств, сформировавшихся благодаря тем первым. Таким образом, данную теорию можно охарактеризовать как учение о политической экономии, обосновывающее великие исторические процессы изменениями и обстоятельствами экономического характера.